

Nr. 72

Numer dzisiejszy składa się z 12 stron.

**Cena numeru**  
**20 gr.**

**Cena prenumeraty**  
**w Łodzi:**  
Mies. z dod. ilust. 4.20 gr.  
Dla rob. 3.70 gr.  
Dobros. do dom. 30 gr.  
**Z przes. poczt.**  
Mies. z dod. ilust. 5.20 gr.  
Poza Łodzią egz. 27 gr.  
Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem.

**XXIX r.**  
**istnienia.**

**Redakcja i Administr.**  
w ŁODZI,  
Al. Kościuszki 41  
TELEFON 28.  
Konto P.K.O. 60594.  
Red. przyjmuje od 11—12  
Art. i listów anonimowych  
nie umieszcza się.

**Łódź.**

# ROZWÓJ

**DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.**

Sobota dnia 13 marca 1926 r.

## Krytyczne położenie w Genewie.

Niemcy nie godzą się ani na stałe, ani na niestałe miejsce dla Polski.

**Genewa 12-3 (pat)**

Briand po odbyciu w godzinach wieczornych konferencji z Chamberlainem, Scialoją i Vanderveldem w sprawie poważnej sytuacji wytworzonej na skutek odmowy Niemiec, przyjął przedstawicieli prasy.

Prezydent ministrów potwierdził na wstępie, że dr. Luther oświadczył, iż delegacja niemiecka nie może zgodzić się na natychmiastowe utworzenie niestałego miejsca w Radzie Ligi, któreby przydzielono Polsce.

Następnie Briand podkreślił, że aljanci przedstawili Niemcom propozycje kompromisowe, posunięte do ostatnich granic pojednawczości. Niestety,

Niemcy dały odpowiedź odmowną. Co teraz nastąpi—trudno odpowiedzieć. Ewentualne nowe propozycje musiałyby wyjść ze strony Niemiec, jako ich inicjatorów, gdyż one sprawiły, że sytuacja stała się tak krytyczną.

**Genewa 12-3 (pat)**

Godz. 22. Agencja Havasa donosi: Kanclerz Luther oświadczył delegatom koalicyjnym, iż nie może zaakceptować proponowanego nowego pojednawczego rozwiązania trudności.

**Rzym 12-3 (pat)**

Dziennik półurzędowy „Tribuna” w artykule redakcyjnym opowiada się stanowczo za wejściem Polski na stałe miejsce do Rady, jako wynikającym logicznie z układów locarneńskich.

**Paryż 12-3 (pat)**

Francuskie koła parlamentarne stoją w dalszym ciągu na stanowisku konieczności udzielenia Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów. Deputowany Locquin w imieniu grupy parlamentarnej francusko-polskiej wystosował do „Association de France et Grande Bretagne” odezwę, skierowaną do lorda Derby, prezesa „United Association of Great Britain and France”. W odezwie tej p. Locquin uzasadnia

ślusność żądań Polski,

podkreślając, iż pokojowość stosunków polsko-niemieckich zależy od zapewnienia obu państwom równorzędnego stanowiska w Lidze Narodów.

W odpowiedzi na tę odezwę sekretarz „United Association” nadesłał z Londynu wyjaśnienia, w których stwierdza sta-

nowczo, że opór pewnej części opinii angielskiej nie dotyczy kandydatury Polski, lecz jest następstwem opozycji w dziedzinie polityki wewnętrznej Wielkiej Brytanji. Następnie sekretarz stowarzyszenia oświadcza, że sugestje grupy parlamentarnej francusko-polskiej wywołały w Anglii wielkie niezainteresowanie. Wszystkim angielskim przyjaciółom Francji i Polski zależy na nie utrudnianiu zadań, stojących przed Chamberlainem w Genewie. Pismo kończy się za pewnieniem dokończenia wszelkich starań w

celu zacieśnienia przyjaznych stosunków między Francją, Polską i Anglią.

**Genewa 12-3 (pat)**

Prezes Rady Ministrów Skrzyński konferował wczoraj z kanclerzem austriackim dr. Ramekiem, a późno wieczorem odbył rozmowę z Briandem.

**Paryż 12-3 (pat)**

„Petit Parisien” donosi z Genewy, że delegat Brazylii zażądał od swego rządu udzielenia mu większej swobody działania celem ułatwienia porozumienia.

## Kompromisowe propozycje Brianda.

**Genewa 12-3 (pat)**

Szwajcarska agencja telegraficzna. Po zakończeniu konferencji państw, które podpisały pakt reński, Briand oświadczył przedstawicielom prasy, iż w rezultacie wyłania się rozwiązanie idące w następującym kierunku: 1) natychmiastowe przyznanie stałego miejsca w Radzie Ligi Niemcom, 2) odroczenie rozpatrywania kwestji innych miejsc stałych do wrześniowego zgrupowania Ligi z zastrzeżeniem utworzenia komitetu, któryby miał za zadanie opracowanie ostatecznych postulatów i wniosków, i

**natychmiastowe przyznanie Polsce niestałego miejsca**

w Radzie Ligi. Te ostatnie miałyby nastąpić już po przyjęciu Niemiec do Rady Ligi, więc przewidyując zgodę na to Niemiec, ponieważ Rada, jak wiadomo, musiałaby powziąć uchwałę tę jednogłośnie.

Szwajcarska agencja dowiaduje się, że opozycja Brazylii i Hiszpanji zlagodniała. Możliwe jest odroczenie do września sprawy stałych miejsc w Radzie Ligi.

Co do opozycji ze strony Szwecji, mają nadzieję, iż będzie ona obecnie bardziej skłonna do ustępstw, o ile Niemcy nie będą trwały na swym stanowisku odmownym.

—000—

## Próby złamania oporu Szwecji.

Zwycięstwo Niemiec — zniweczeniem ducha Locarna.

**Paryż 12-3 (pat)**

Jak donosi „Le Matin” z Genewy, Vandervelde i Albert Thomas po rozmowie z delegatem Szwecji Undenem zwrócili się telegraficznie do szwedzkiego premiera, aby zmienił instrukcje, udzielone ministrowi Undenowi, w celu umożliwienia mu głosowania za wnioskiem Rady Ligi w sprawie stałych miejsc.

**Paryż 12-3 (pat)**

„Le Journal” zaznacza, iż Szwecja prowadzi

otwarcie grę niemiecką.

Według „Matina”, Briand w rozmowie z Undenem wskazał mu na to, że dopuszczenie do Rady Ligi Narodów tylko Rzeszy niemieckiej byłoby uważane niewątpliwie za wspaniałe zwycięstwo Niemiec, co nie odpowiadałoby przecież duchowi Locarna.

Zdaniem „Echo de Paris”, rozwiązanie zagadnienia, negatywne czy pozytywne, musi nastąpić w sobotę wieczorem, a najdalej w niedzielę.

**K I N O**  
**DOM LUDOWY**  
ul. Przejazd 34.

**Dla młodzieży**  
**dozwolone.**

Od piątku dnia 12 do czwartku dnia 18 marca r. b. wyświetlany będzie wielki sensac. film w 8 akt. p. t.

**„Zbudzony lew”**

W roli głównej **Fred Thomson** Bożyszcze tiumu, Papil inteligencji współczesnej Ameryki, który zachwyca swą niebywałą męską urodą, apaja swym ruchem i gestem, emoc. swą brawurnością

**Nad program: RIDOLINI, król humoru w 2 akt. farsie.**

Pocz. w dn. powsz. od g. 4 pp. w niedz. od g. 2p p. Ceny miejsc w dn. powsz. do 5 i pół a w niedz. do 3½, wszystkie miejsca po 40 gr.

**TORTUROWALI MURZYNA PRZED RADJOFONEM.**

Nowy Jork 12-3.

W miejscowości Oceola na Florydzie tłum, pochwycając murzyna, oskarżonego o napad na pewną białą kobietę, zaciągnął go do stacji nadawczej radjofonu i tu począł nieszczęśliwego w okrutny sposób torturować.

Jaki męczonemu słyszeli posiadacze odbiorników w ogromnej połaci kraju, dopóki śmierć nie położyła kresu męce ofiary rozbestwionych Jankeśów.

**„KTO ZWYCIĘŻY?”**

Lwów 12-3 (pat)

„Gazeta Poranna” donosi z Moskwy, że pomiędzy Dzierżyńskim a Kamieniem wybuchł ostry konflikt na tle odmiennych poglądów w sprawie polityki gospodarczej, sowieckich. Kursują upożytywie pogłoski o nieuknionem ustąpieniu Kamieniewa ze stanowiska komisarza ludowego dla handlu.

**SŁOWACY W OBRONIE SWYCH PRAW.**

Praga 12-3 (pat)

Klub posłów i senatorów słowackich stronnictwa ludowego odbył wczoraj kilkugodzinne narady, poczem delegacja stronnictwa z posłem ks. Hlinką na czele udała się do ministra Hodży i przedstawiła mu memoriał, zawierający szereg postulatów, od których spełnienia stronnictwo uzależnia swoją współpracę z większością rządową. Minister Hodża przerzekł wręczyć memoriał premierowi Swehli do rozpatrzenia.

**KATASTROFALNA BURZA MORSKA.**

Rzym 12-3

Na Adriatyku, zwłaszcza przy brzegach Dalmacji szaleje burza.

Parowiec włoski „Leno” oraz zgóra 50 statków żaglowych zatoniło wraz z załogami, których tylko nieznaczna część zdołała się uratować.

Paręset osób znalazło śmierć w rozruchanych falach Adriatyku.

**WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA**

z dnia 12 marca 1926 roku.

**WALUTY.**

Dol. St. Zjedn. 7,70.

**DEWIZY:**

Belgja 35,00.

Holandja 368,60.

Londyn 37,45.

Nowy Jork 7,70.

Paryż 22,10.

Praga 22,81.

Szwajcaria 142,30.

Stokholm 203,90.

Włochy 31,00.

Wiedeń 102,51.

**AKCJE.**

Bank dyskontowy 5,15 Bank handlowy 1,55 Bank Polski 51,00 Bank zachodni 0,95; Bank Zw. sp. zar. 4,00 Częstocice 0,85; Gosiawice 1,15; Warsz. Cukier 2,25; Firley 0,37; Łazy 0,08; Drzewo 0,30; „Nobel” 1,25; Węgiel 2,50; Fitzner 1,37; Cegielski 7,40 Lilpop 0,60; Modrzejów 2,20; Norblin 0,55; Ostrowiec 4,99; Rudzki 0,88; Starachowice 1,05; Ursus 0,48; Zawiercie 7,50; Zyrardów 8,25 bez kuponu 24 25 r. Syndykat 1,00; Herbata 0,14.

**DOLAR W ŁODZI.**

Banki dewizowe w dniu wczorajszym kupowały około godziny 12-jej efektywy po kursie 7,60 Prywatnie dolar w żądaniu 8,00 w płaceniu 7,98 Tendencja wzmocniona. Podaż mała.

**WYKRYCIE GNIAZDA KOMUNISTYCZNEJ ZARAZY W ŁODZI.**

Policja tutejsza przeprowadziła ostatnio rewizję w 17 domach.

W mieszkaniu studenta uniwersytetu Jagiellońskiego, Lewina Luzera, odkryto okręgowy skład literatury komunistycznej. Znajdiono kilka tysięcy broszur i odezw, znaczna ilość okólników, materiały do referatów blankiety, wykazy statystyczne, dotyczące kolportażu, stanu organizacji i t. p.

W rece policji wpadł również sowiecki paszport Aleksandra Petruka, którego następnie odszukano i aresztowano. Rewizja u Petruka dała w rezultacie obfitą korespon-

**W obronie najżywoźniejszych interesów i praw narodu. 15.000 studentów wyższych uczelni warszawsk. żąda dla Polski stałego miejsca w Radzie Ligi.**

**Zywiółowa manifestacja w Warszawie.**

Warszawa 12-3 (pat)

Dziś, w piątek, w sali Filharmonji odbył się wiec studentów wszystkich wyższych uczelni warszawskich, w którym wzięło udział 15 tysięcy osób, na którym to wiecu przyjęto następującą rezolucję:

„Zebrani na wiecu akademickim studenci wyższych uczelni w Warszawie, w liczbie 15 tysięcy,

wzywają rząd, przedstawicielstwo Rzeczypospolitej Polskiej w Genewie, wszystkie związki i stowarzyszenia polskie zagranicą, całe społeczeństwo do jaknajkategoryczniejszego zaprotestowania

przeciwko próbom niedopuszczenia Polski do uzyskania stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów, a temsamem do uczynienia z Ligi narzędzia nie pokoju, ale przemocy.

W obronie najżywoźniejszych interesów Państwa

polskiego, najświętszych praw narodowych, należnego stanowiska mocarstwowego, w o-

bronie powszechnego pokoju, idei zgodnego współzycia państw—

żądamy stałego miejsca w Radzie Ligi.

Młodzież akademicka nigdy nie pogodzi się z pozbawieniem Rzeczypospolitej należnych praw.

Wzywamy do przeciwstawienia się za kusom, godzącym w potęgę Polski”.

Jednocześnie wysłano do premiera Skrzyńskiego depezę treści następującej:

„Prezes Rady Ministrów i minister spraw zagranicznych, Aleksander Skrzyński, Genewa.

Polska młodzież akademicka, zebrana w stolicy na wiecu w dniu 12 marca, powodując się koniecznością obrony praw Polski, wobec zagrażającej akcji przeciwko przyznaniu Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi, akcji, która naruszy pokój europejski — stwierdza gotowość oddania swych sił dla obrony praw Polski, solidaryzując się w tem z jednomyślną opinią społeczeństwa”.

**W drodze na wieczny spoczynek.**

**Uroczystości pogrzebowe śp. arcybiskupa Cieplaka w Wilnie.**

Na uroczystości pogrzebowe arcybiskupa Cieplaka, w dniu 16 bm. udaje się do Wilna p. Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie szefa kancelarii p. Lenca i generalnego adjutanta gen. Zaruskiego.

Na cześć obecnego w Wilnie Prezydenta Rzeczypospolitej wyda śniadanie wileński biskup-sufagan, ks. Michalkiewicz, w gmachu seminarjum duchownego. W śniadaniu uczestniczyć będzie 16

biskupów, którzy przybędą na pogrzeb, oraz cała kapituła wileńska.

W pałacu reprezentacyjnym Rzeczypospolitej kierownik województwa, p. Malinowski wyda obiad na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej, sfer rządowych i przedstawicieli duchowieństwa.

Uniwersytet Stefana Batorego uczci pamięć arcybiskupa Cieplaka akademią żalobną.

**Zmierzech socjalizmu. Narazie w Czechach.**

**Cenne wyznanie czechosłowackich towarzyszy.**

Praga 12-3 (pat)

Klub parlamentarny czechosłowackiego stronnictwa socjalno-demokratycznego wydał odezwę, w której stwierdza

zmniejszenie się wpływów socjalistów w parlamencie, co wielce utrudnia sytuację socjalistów. Stronnictwo nie godzi się ze stanowiskiem partji burżuazyjnych w sprawie ustawy o uposa-

żeniu urzędników. Powstaje zagadnienie pozostania w koalicji lub wystąpienia z niej. Stronnictwo gotowe jest wyciągnąć konsekwencje z obecne go położenia. Odezwa daje wreszcie wyraz rozgorzyczeniu z powodu tego, iż premier Swehla prowadził rozmowy z ludowcami słowackimi bez porozumiewania się z socjalistami.

dencję z władzami sowieckimi i całe stosy literatury komunistycznej.

Prócz powyższych aresztowano jeszcze osiem osób, mianowicie: Romana Libicha, Franciszka Augustyniaka, Władysława Frączaka, Józefa Różańskiego, Antoniego Albrechta vel Bielaka, Jakóba Ieka Fiszbajna, Majera Kupfera i Borucha Szpiro.

Aresztowanych oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

**Z TOWARZYSTWA MUZ. IM. CHOPINA.**

W nadchodzącą niedzielę dnia 14 b. m. o godz. 4 m. 30 pp. T-wo Muz. im. Chopi-

na zarządza w lokalu własnym (Piotrkowska Nr. 92) podwieczorek muzyczny dla członków ich rodzin i wprowadzonych gości.

Na program podwieczorku złożą się: śpiew chóru T-wa pod batutą prof. Z. Szczepańskiego, gra orkiestry własnej pod batutą prof. U. Guttmeyera, gra solo na cytrze p. Heucza, deklamacja p. F. Kruczkowskiego. Na zakończenie członkowie Koła dramatycznego Tow. im. Chopina odegrają komedję jednoaktówkę S. Świdorskiego p. t. „Dzieciaki”. Biorąc pod uwagę urozmaicony program mamy nadzieję, że gala T-wa będzie wypełniona słuchaczami po brzegi.

# Po kryzysie rządowym we Francji.

## Nowy gabinet Brianda.

Stało się to, co można było z góry przewidzieć, co było ze względu na zarysowujące się w Genewie komplikacje konieczne. Briand, zawezwany przez prezydenta, Doumergue'a do utworzenia nowego składu gabinetu nie tylko, że propozycję przyjął, ale zdołał z niebywałą dotąd szybkością zgromadzić wokoło siebie ludzi, gotowych do gorącej współpracy.

Sytuacja, jaką wytworzyła się po o-wym pamiętnym dniu 6 marca, kiedy to Briand zgłosił swą dymisję, przedstawiała się nadzwyczaj krytycznie. Ze trudności te powinny być przewyciężone natychmiast, zdawano sobie sprawę nie tylko wśród posłów, ale zdawał sobie z tego sprawę przede wszystkim również i szeroki ogół ludności francuskiej. Co do przyszłego rządu wysuwano najróżniejsze kombinacje, w tem kombinacje Briand — Caillaux, przyczem Briand miał zatrzymać tekę spraw zagranicznych, gdyż Izba posłów nie przeciwstawiała by się jego polityce zagranicznej. Stanowisko, co do którego panowała największa rozbieżność zdań — to stanowisko ministra finansów.

W kularach parlamentu wymieniano jako następcę Brianda — Herriota oraz Raoulta, przyczem chciano tekę ministra spraw zagranicznych powierzyć Briandowi, zdając sobie doskonale z tego sprawę, że posiada on zbyt wielkie poczucie obowiązku, aby nie przyjął ponownie na siebie ciężaru, który znosi z zastrawienia i podziwu godną zručnością.

Dnia 10 bm. rozeszła się po Paryżu o godzinie 10-tej wieczorem wiadomość, że Briand odbywa właśnie konferencję z kolegami dawniejszego rządu w tej intencji aby powołać ich w skład nowego rządu. Wiadomość tę podchwycono jako zupełnie pewną zapowiedź, iż Briand stanie ponownie na czele gabinetu. Ciekawe, że na skutek wieści tej kurs franka wykazał na giełdzie silną tendencję zwyżkową, a całą prasa francuska bez względu na przynależność partyjną powitała ją głosami najwyższego zadowolenia.

Wiadomość o ukonstytuowaniu nowego rządu podaliśmy w czwartkowym numerze „Rozwoju”. W zestawieniu nazwisk mężów, wchodzących w skład nowego rządu widzimy, że weszli doń członkowie poprzedniego gabinetu z wyjątkiem ministrów, którzy należeli do lewego skrzydła partii radykalno socjalistycznej oraz podsekretarzy stanu.

Ustąpili b. minister skarbu Doumer, b. minister sprawiedliwości Rene Renould i b. minister spraw wewnętrznych Chautemps. Z b. podsekretarzy stanu ustąpili b. podsekretarz stanu dla obszarów wyzwolonych Chauvin. Równocześnie odmówił wśród takich okoliczności wstąpienia do nowego gabinetu b. min. oświaty Daladier.

Pod względem przynależności partyjnej przedstawia się nowy gabinet następująco:

2 socjalistów radykalnych, 3 socjali-

stów republikańskich 1 niezależny socjalista (Laval) 2 członków lewicy radykalnej 2 republikan lewicowych, a nowe podsekretarjaty stanu:

1. radykalny socjalista, 4 członków lewicy radykalnej, 2 socjalistów republikańskich.

Trudno w tej chwili wdawać się w jakieś przepowiednie co do trwałości nowo ukonstytuowanego rządu. Z góry możemy jednak powiedzieć, że nowy gabinet będzie musiał oprzeć się na koncentracji lewicowej z większością, która sięga od socjalistów republikańskich (Briand i Painleve) aż do republikanów lewicowych (Levgues i Jourdain).

Zażegnanie kryzysu i postawienie Brianda na czele nowego rządu ma niezmierne doniosłe znaczenie wewnętrzne i zewnętrzne a przede wszystkim też znaczenie w perspektywie toczących się obecnie w Genewie obrad. Wśród zastoju, jaki wywołała

tam nieobecność Brianda, wyrastały od chwili jego wyjazdu do Paryża najróżniejsze koncesje możliwości kompromisowych, znajdujących chętnie ucho tylko w kołach dziennikarzy niemieckich. Koncesje te i różne inne głosy próbne, głosy przeszłości bez przywiązania do nich bardziej zasadniczego znaczenia. Dla Polski powstają wobec powrotnego wyjazdu Brianda do Genewy, w roli kontrahenta, a nie obserwatora, zupełnie inne horoskopy. Kompromis, omówiony pomiędzy Briandem a Chamberlainem, idący po linii uwzględnienia życzeń polskich i francuskich, domagających się zupełnej przebudowy Rady Ligi, podniesienia znacznej liczby stałych członków, a między innymi przyznania stałego fotelu Polsce, będzie miał znacznie więcej szans uwzględnienia teraz, aniżeli wczoraj jeszcze, gdy Briand zardnych kompromisów zawierać i żadnych ustępstw imieniem Francji uczynić nie był w stanie.

## Zagadnienia religijne w Jugosławii.

DEBATY POSELSKIE O STOSUNKACH RELIGIJNYCH.

Zgodnie z życzeniem opozycji jugosłowiańskiej złoży ministrowie podczas rozpraw nad budżetem sprawozdanie ze swej czynności oraz z planów w swoim resorcie. Pierwsze szczegółowe expose wygłosił w Skupstwie minister wyznań religijnych M. Trifunowicz. W przemówieniu swem omówił on szczegółowo stosunki religijne w królestwie SHS. Z mowy jego przytacza CEPS. następujące ciekawe szczegóły:

W Jugosławii jest obecnie 13 wyznań religijnych. Liczebnie na pierwszym miejscu stoi wyznanie prawosławne, które liczy 5,602,000 osób, t. j. 46,6 proc. Drugie miejsce zajmuje wyznanie rzymsko-katolickie, do którego należy 4,755,000 osób, t. j. 39,5 proc. Mahometan jest w Jugosławii 1,338,000 (11,1 proc.), unitów 41.000, protestantów 217,000, żydów 64,000. Na wszystkie pozostałe religie przypada w Jugosławii 17,000 osób. Bezwyznaniowców liczy Jugosławia zaledwie 2,000. W ostatnich czasach powstało w królestwie SHS. nowy kierunek religijny, znany pod nazwą religii starokatolickiej, a dążący do demokratyzacji kościoła,

walcząc usilnie przeciwko absolutyzmowi w organizacji i administracji urzędów kościelnych. Starokatolicy domagają się również wprowadzenia języka narodowego do modlitw. Z oficjalnymi kołami katolickimi stoją starokatolicy oczywiście na wojennej stopie. Rząd jugosłowiański zachowuje względem wszystkich wyznań zupełną tolerancję, gdyż jest przekonany, że tylko w ten sposób może zapewnić państwu spokojny rozwój. Rząd wspiera również duchowieństwo wszystkich wyznań.

Po expose ministra wywiązała się w Skupstwie bardzo ożywiona debata, w której bardzo agresywnie występował zwłaszcza przedstawiciel stronnictw katolickich. Federaliści, kroaccy i ludowcy słowienscy wskazywali na to, że prawosławie krzywdzi religię rzymsko-katolicką. Twierdzenie to wywołało wielkie oburzenie na ławach radykałów, demokratów i mahometan. Bardzo nieprzychylnie przyjęto również oświadczenie ludowca słowiańskiego Klekha, że stronnictwo jego zasiada w skupstwie na życzenie Watykanu.

**10 milionów**

**LOSY I-szej klasy 13-ej loterii Państwowej są już do nabycia w największej na Województwo łódzkie kolekturze**

Kantor wymiany i loterii **SAMUEL WEINBERG, Piotrkowska 58.**

Konto P. K. O. 65706 Główna wygrana **400.000** Ogólna suma wygranych około **10 milj.**

**Co drugi los wygrywa**

Cena losu 40 zł 1/4 — 21. 10. Wypłacam wygrane 13-ej loterii. Tamże kupno i sprzedaż złota, srebra i papierów % proc, jako też kupno — zamiar na i sprzedaż „Dolarówek”. Zamiejscowym P. T. Klientom po wpłaceniu należności do P. K. O. konto 65706 wysyłam losy pocztą niezwłocznie. 1925

Sobkolektura „Mignon” w Grand-Hotelu.

**10 milionów**

# Sensacyjne aresztowania.

FILJA GDANSKIEJ CENTRALI SZPIEGOWSKIEJ W WILNIE.

W Wilnie wykryto filję wielkiej organizacji szpiegowskiej, działającej na rzecz Sowietów, której centrala znajduje się w Gdansk.

Przed kilku dniami aresztowano w Wilnie niejakiego Władysława Zacharzewskiego, podejrzanego o szpiegostwo. Podczas dochodzenia, Zacharzewski zeznał, że był płatnym ajentem — szpiegiem i zbierał wiadomości dotyczące armji polskiej. Pieniądze i instrukcje otrzymywał od niejakiej Emmy Trakińskiej, zamieszkałej w Wilnie, przy ul. Zawalnej 50. Głównym zadaniem jego było utrzymywać jak najściślejszy kontakt z byłymi wojskowymi, zwłaszcza zaś miał poleczone nawiązywać stosunki z gen. Bała-

chowiczem, któremu miał się przedstawiać jako członek powstańczej organizacji antybolszewickiej białoruskiej, działającej w Mińszczyźnie. Pieniądze strzymywał od Trakińskiej wyłącznie w dolarach.

Owa Trakińska, była mężem zaufania centrali szpiegowskiej w Gdańsku. Cały zebrany na miejscu materiał, odsyłany był do Gdańska.

Przeprowadzona rewizja u osób wskazanych, dała obfity materiał w postaci kompromitujących dokumentów. Władze bezpieczeństwa aresztowały wczoraj Trakińską.

Aresztowanych osadzono w więzieniu na Łukiszkach. Z powodu toczącego się śledztwa bliższych szczegółów brak.

—o—

## „Ku chwale Ojczyzny“.

ZJAZD DOWBORCZYKÓW W WARSZAWIE.

We czwartek dnia 11 marca z okazji 8 rocznicy zakończenia walk z bolszewikami b. I-go Korpusu Wojsk Polskich na Wschodzie, odbył się w Warszawie zjazd Dowborczyków.

Obrady poprzedziło solenne nabożeństwo, odprawione w Katedrze św. Jana, przez ks. biskupa polowego Wojsk Polskich Galla. Poczem były kapelan I korpusu ks. Kapusta, wygłosił, do tłumnie przybyłych na uroczystość uczestników walk korpusu wschodniego, podniosłe kazanie.

Przypomniał ks. Kapusta te chwile, gdy naciskany ze wszystkich stron I-szy Korpus generała Dowbor—Muśnickiego z bronią w ręku stał na straży honoru armji polskiej.

Na nabożeństwie obecni byli m. in. ge-

nerał Dowbor—Muśnicki, minister Spraw Wojskowych gen. Żeligowski, szef Misji Wojskowej Francuskiej gen. Dupont, generałowie: Konarzewski, Suszyński, Kessler, Latour i t. d.

Pośrodku kościoła stanęło 5 sztandarów i delegacje przybyłe na zjazd z całej Polski, z których wileńska była najliczniejsza.

Po nabożeństwie uczestnicy zjazdu udali się w zwartym ordynku do Resursy Obywatelskiej, gdzie rozpoczęto obrady. Przy tej sposobności gen. Muśnicki, dokonał przeglądu zgromadzonych Dowborczyków.

Zebrań otworzył przemówieniem generał Dowbor—Muśnicki, poczem zgodnymi głosami, został wybrany na przewodniczącego.

PUR.

50.

## Światła i cienie.

— Muszę kapitulować — odparł Olecki — wszak nic innego nie pozostaje mi do uczynienia. Spodziewam się jednak, że uzyskam nieco łagodniejsze warunki — dodał z uśmiechem.

— O nie! Niech się pan napróżno nie śudzi — podeszła do Oleckiego i usiadła obok niego na krzeselku.

— Niech pani zgadnie kogo spotkałem w Warszawie? — spytał się Olecki, ujmując Zośkę za rękę.

— Nie mam pojęcia.

— Pana rejenta.

— Pana Siennickiego?

— Tak jego. Dopytywał się o panią z wielką życzliwością.

— Szkoda, że nie odwiedził mnie.

— Namawiałem, go żeby przyjechał wraz ze mną do Kalinowa, ale nie chciał; tłumaczył się brakiem czasu.

— Będąc w Warszawie pisałem do niego, nie wiedząc, że wyjechał, gdzieś w okolice Wilna. Nie otrzymałem odpowiedzi i my-

ślałam, że gniewa się na mnie. Dopiero w Kalinowie dowiedziałam się, że wyjechał.

W tej chwili promień słońca musnął twarz Zośki. Zośka przymrużyła oczy i odezwała się.

— Panie Kazimierzu taki ładny dzień; skorzystajmy więc z tego i wyjdźmy do parku.

Podniosła się, zarzuciła na ramiona długi szal i skierowała się ku wyjściu. Przy drzwiach zatrzymała się i powiedziała z troskliwością w głosie.

— Zapomniałam, że pan był chory na zapalenie płuc, więc przechadzka taka może panu zaszkodzić.

— Przedewszystkiem muszę podziękować za troskliwość — to mówiąc Olecki zbliżył się do Zośki i ucałował jej rękę — ale panno Zośko jestem już zdrow zupełnie, a nawet i dla chorego spacer w tak piękny i ciepły dzień nie przedstawiałby najmniejszego niebezpieczeństwa.

— Jeżeli tak to chodźmy — odrzekła Zośka Olecki ujął ją pod rękę i wyszli z pokoju.

W tym czasie do pokoju, który przed chwilą opuścili Zośka i Olecki weszła panna Kalinowska. Rozajrzała się dookoła.

Przemówienie powitalne wygłosił poseł Załuska, poczem zabrali głos delegaci poszczególnych oddziałów. Pięknym przemówieniem powitał zebranych kolegów, włościanin z powiatu Tarnobrzskiego w Małopolsce, Michał Piwoła, uczestnik walk I-go Korpusu.

Następnie sekretarz Zarządu Centralnego p. Wereszczaka i p. Mierzejewski złożyli sprawozdania, jeden z działalności Zarządu Centralnego, drugi sprawozdanie finansowe.

Po dyskusji udzielono zarządowi jednogłośnie absolutorjum.

Długa dyskusję wywołała sprawa nakreślenia planu działania stowarzyszenia na przyszłość. Ścierały się tu dwa prądy: jeden zaznaczenia otwarcie swego stanowiska politycznego drugi reprezentowany przez generała Dowbora, eliminowania wszelkich akcentów politycznych, przy podejmowanych rezolucjach.

Wspólna biesiada koleżeńska w salach Resursy Obywatelskiej, zakończyła zjazd.

—o—

NOMINACJE NA UNIWERSYTETACH.

(k) Prezydent Rzeczypospolitej zamianował profesora zwyczajnego Uniw. Jag. w Krakowie ks. dr. Aleks. Wóycickiego zwyczajnym profesorem Chrześcijańskich nauk społecznych na wydziale teologicznym Uniw. Stefana Batorego w Wilnie; prof. zwyczaj. Politechniki Iwowskiej dr. Placyda Dziwiński go — prof. honorowym matematyki na wydziale komunikacyjnym tejże Politechniki; ks. Biskupa Wł. Maksymiljana Sześcińskiego — profesorem honorowym na wydziale teologii katolickiej Uniwersytetu warszawskiego profesora nadzw. matematyki na wydziale ogólnym Politechniki Iwowskiej dr. Włodzim. Stożka — zwyczajnym profesorem tegoż przedmiotu na wydziale inżynierji lądowej i wodnej tejże Politechniki.

— Wyszli — powiedziała szeptem i zbliżyła się do okna.

W odległości kilkudziesięciu kroków od dworu ujrzała Zośkę i Oleckiego. Przez chwilę patrzyła na nich, a potem z lekkim westchnieniem odwróciła się i skierowała swe kroki w stronę drzwi. Przeszła przez kilka pokoi, — aż weszła znalazła się w swoim buduarze. Usiadła na małej kozetce i pogrążyła się w zadumie.

— Czyż dlatego, że jestem chora — myślała — nie mam prawa do miłości? Wiem, że chwile mego życia są policzone, ale dla czego dzisiaj mam nie kochać i nie być kochaną.

Przed oczyma jej stanęła smukła postać Oleckiego.

— Tak kochała jego, ale on kochał inną, a ta inna jest jej przyjaciółką.

Musi ukrywać się że swem uczuciem nigdy mu tego nie wyjawia. Umrze niezadługo i wraz z nią zejdzie do grobu jej serdeczna tajemnica.

Lzy zabłysły w jej jasnych oczach i stoczyły się po bladych policzkach.

— Czemu pan Bóg odmówił jej zdrowia? — buntowała się w duchu.

h.c.n.

## Sensacyjny proces.

POSEL KORFANTY PRZECI W HUTNIKOWI BENEKOWI.

W najbliższych tygodniach odbędzie się w Katowicach przed sądem okręgowym sensacyjny proces posła Korfantego przeciwko 60-letniemu hutnikowi Jakóbowi Benekowi.

Powodem procesu była odpowiedź Beneka na ankietę o bezrobociu wydrukowaną w grudniu r. ub. w „Gońcu Śląskim”, Artykuł Beneka, podpisany przez niego, stwierdzał, że pos. Korfanty, który był przed wojną dzielnym agitatorom polskim, obecnie „rozpanoszył się” i zaczął kuć wspólnie z kapitałami niemieckimi kajdany na polskiego robotnika, na polski lud, a nawet na polskie państwo. Z tego powodu nad Polską za-

wisło groźne niebezpieczeństwo 4-go rozbioru. Poseł Korfanty przytoczonym wyżej wywodem uczuł się dotknięty i wniósł przez swego adwokata Dąbrowskiego skargę, w której domaga się przeprowadzenia dowodu prawdy przez Beneka na postawione zarzuty.

Benek zgodził się na przeprowadzenie dowodu prawdy i przedstawia sądowi obszerną listę świadków, na której znajduje się kilkudziesięciu przedstawicieli życia politycznego i gospodarczego a między nimi b. premier Wład. Grabski, pos. Andrzej Wierzbicki i inni.

Proces posła Korfantego budzi na całym Śląsku olbrzymie zainteresowanie.

## Krecia robota.

UJĘCIE SZAJKI NIEBEZPIECZNYCH PR ZEWROTOWCÓW W GRÓDKU JAGIELLOŃSKIM.

Elementy wywrotowe stale ścigane przez policję polityczną na terenie miast Lwowa, przeniosły się na prowincję.

Komendant powiatowy P. P. w Gródku Jagiellońskim, komisarz Suppel stwierdził, iż w powiecie jego dał się zauważyć żywy ruch wywrotowy. W wielu wsiach pojawiły się wśród chłopów masowo ulotki komunistyczne o treści podburzającej, a równocześnie dowództwo 52 pp. w Gródku stwierdziło, że jakaś niewidzialna reka zasypuje koszarę olbrzymią ilością bibuły.

Kom. Suppel roztoczył baczny nadzór nad ludnością i wreszcie ustalił, że w dniach targowych kiedy chłopci w większej liczbie zjeżdżali do Gródka, nieznanymi osobnikami wczorami korzystając z chwilowego pozostawiania przez chłopów fur bez opieki, porzucali u nich wielkie ładunki bibuły, którą później chłopci nieświadomie zawozili do swoich wsi. Poddanie obserwacji koszar 52 pp. doprowadziło też do sukcesu, przyczem ustalono, że jedna i ta sama organizacja prowa-

dzi całą tę robotę agitacyjną.

Kom. Suppel zebrawszy materiał dowodowy przystąpił do zlikwidowania organizacji, na czele której stał osobisty przyjaciel i towarzysz partyjny Naftalego Botwina.

Majer Tempelman, liczący lat 18, z zawodu szewc ze Lwowa, który po zamachu Botwina w obawie aresztowania zbiegł i ukrywał się w Gródku Jagiellońskim.

Następnie ujęto całą organizację, w skład której wchodził: Wolf Bend, czapkarz Efrom Grossman, krawiec Markus Hönig, stolarz i Szmul Lil. Przeprowadzona u nich rewizja wydała nadzwyczajne rezultaty.

Znaleziono całe składy bibuły komunistycznej, która w tygodniowych ładunkach przesyłana była ze Lwowa a ponadto znaczne ilości znaleziono zakopane w ogrodzie. Ustalono jaką drogą odbywał się transport bibuły ze Lwowa do Gródka. Wynik tych dochodzeń jest na razie trzymany w tajemnicy. Spodziewane są liczne nowe aresztowania.

## Nowa prowokacja litewska.

POLICJA LITEWSKA USILUJE ZAMORDOWAĆ POLICJANTA POLSKIEGO.

Centralne władze kowieńskie za wszelką cenę postanowiły sprowokować straż pograniczną polską, wydając w tym celu strażnicy litewskiej cały szereg instrukcji i rozkazów. Na odcinku od Kliszeblota do Podjeziorka naczelnik posterunków litewskich Szwiłas po otrzymaniu tych instrukcji w nocy z dnia 9 na 10 bm. po ściągnięciu posterunków swych z granicy polsko-litewskiej zawiadomił oddziały znajdujących się w Krzyżówce 2-ych bataljonów szaulisów, że wszystko do prowokacji jest gotowe. Oddziały szaulisów przybyły forsownym marszem ku granicy polskiej i rozpoczęły nocne ćwiczenia poprzedzone licznymi strzałami rzekomo do celu, co nie usprawiedliwione jest wobec ciemnej pory. Prościej Litwinom chodziło o to by sprowokować straż naszą i po wciągnięciu sprowokowanych na swe terytorjum otoczyć silniejszymi 10-kroć oddziałami szaulisów i zabrać do niewoli

Posterunki nasze nie zważając na zachowanie się Litwinów silnymi oddziałami patrolowały przez całą noc odcinek Kliszeblocki, miejscami brnąć nawet po pas w nagromadzonej w znajdujących się przy granicy bagnach i wodzie.

Dla charakterystyki pracy litewskiej należy tu dodać jeszcze jeden szczegół. Przed paru dniami mianowicie 6 bm. zdarzył się tajemniczy wypadek, który ze względu na toczące się podówczas śledztwo nie mogliśmy podać do wiadomości. Jak się okazało nie mogąc sprowokować straży naszej na odcinku Podgajskim, władze kowieńskie wydały instrukcje by straż litewska za wszelką cenę sprowokowała straż naszą na odcinku Paule by w ten sposób choć częściowo nas skompromitować przed zagranicą.

Podstęp się nie udał, posterunkowy litewski ze wsi Kliszeblota usiłował w myśl o-

trzymanego rozkazu sprowokować policjanta naszego Maślińskiego na 28 km. na odcinku granicznym Paule, a gdy wymysły i pogrożki nie pomagały i policjant nasz mimo wszystko, spełniając swój obowiązek stał spokojnie na posterunku, policjant litewski zdjął karabin i celując w piersi Maślińskiego dał z zarośli w których się znajdował strzał, poczem poczał umykać w stronę litewską oddalając się szybko od granicy. Na szczęście kula chybiła i posterunkowy Maśliński ocalał.

Nowa prowokacja jak widzimy zawiodła. Dalsze dochodzenie w toku.

## Napad na majątek.

SPRAWCY NAPADU ZBIEGLI.

W nocy z dnia 7 na 8 bm. majątek Nowosiółki pod Wilnem był widownią napadu rabunkowego. W nocy gdy mieszkańcy folwarku udali się na spoczynek, nieznanymi sprawcy uzbrojeni w rewolwery i granaty otoczyli budynki folwarku.

Czterech rzezimieszków zbliżyło się do domu właściciela majątku Rekmana i zażądało otwarcia drzwi, mówiąc, że to policja przybyła by przeprowadzić rewizję. P. Rekmán przewidując podstęp otwarcia drzwi odmówił, zatarasowując je jednocześnie sprzętami domowymi. Złoczyńcy nie chcąc widocznie alarmować dobijaniem się i strzałami całej służby folwarcznej, pozostawili przy drzwiach jednego z napastników, udali się do stajni by zrabować konie. Na szczęście mocna żelazna sztaba nie dała się otworzyć odrazu. Na alarm p. Rekmána obudziła się służba, przytem jednemu z parobków udało się przemknąć przez otaczający majątek kordon bandytów i dotrzeć do znajdującego się nieopodal w Nowosiółkach posterunku policji.

Powiadomiony o napadzie posterunek, natychmiast zorganizował odsiecz wysyłając silny patrol policyjny, w celu ujęcia bandytów. — Niestety odsiecz nadeszła zapóźno, bandyci zauważywszy brak jednego z parobków folwarku, wyłamali sztabę stajni, uprowadzili 4 konie i znikli w ciemnościach. Przybywszy na miejsce wypadku policja podzieliła się na kilka drobnych oddziałków, rozpoczęła pościg, który nie dał jednak, z powodu ciemnej niepozwalającej na wykrycie śladów przestępców nocy, żadnych rezultatów.

KURS RÓCZNY STRAZY LEŚNEJ I POŁOWEJ DLA INWALIDÓW.

(k) Dnia 1 września r.b. rozpoczyna się w Niepołomicach kurs jednoroczny straży leśnej i polowej dla inwalidów wojennych i trwać będzie do sierpnia 1927 roku z 6-tygodniową przerwą zimową. Kandydaci muszą zobowiązać się do pracy doświadczalnej na roli i do studjowania przedmiotów, wykładanych na kursie. Po ukończeniu kursu i odbyciu egzaminu będzie wydane odpowiednie świadectwo z leśnictwa i rolnictwa. Uczestnicy kursu mają zapewnione utrzymanie, opiekę lekarską, ubranie przy pracy i łutę.

# Monarchja czy Republika.

## Co mówią czytelnicy „Rozwoju“?

Czytaliśmy w „Rozwoju“ o ankiecie. Widzimy, że miasta wypowiadają się stanowczo za Monarchję a wieś tembardziej tęskni za królem i monarchją bo wieś polska ma już po uszy znienawidzonej Republiki. Na cały głos krzyczymy Króla! Króla! z nieograniczoną władzą. Przy sprawiedliwych rządach królewskich łatwiej oddychać a aniżeli przy ciężkich republikańskich, które się już tak dotkliwie odbiły na biednej ludności polskiej, że kogokolwiek spytać każdy o tem mówi.

Za mieszkańców wsi Zalesie gminy Wodziera-  
dy pow. Łaskiego podpisał

**Adam Olszewski.**

Republikańskie rządy w Polsce po niezliczone rezy już zostały tak skompromitowane i osmiezione, iż trzeba byłoby bezgranicznego szaleństwa i przewrotności, żeby obecny porządek w naszej nieszczęsnej Polsce śmiał ktoś dziś zachwalać i bronić.

**St. Majcher.**

Jestem zwolennikiem Monarchji, nie Oligarchji dzisiejszej z nieodłącznymi od niej nieszczęściami.

Przezorność jednak przy tak ważnym wyborze każe mi zrobić zastrzeżenie — że pragnąłbym Monarchji, ale nie dziedzicznej! Któż bowiem może zaręczyć, jakimi zdolnościami umysłowymi obdarzony będzie syn lub wnuk panującego monarchy.

**Leon Pawłowski**  
ul. Piotrkowska 307.

Jestem zwolenniczką monarchji, pragnę aby został królem, ktoś z rodziny hr. Zamoykich, gdyż rodzina ta sobie na to zasłużyła i wiele w Polsce dobra czyniła.

Przec z Republiką! Już czas aby był bat i żelazna ręka.

**Teofila Iterak.**

Aby Polskę wyratować od upadku musi być król rodak, gorący patriota, nieskazitelnej przeszłości o mądrej głowie, żelaznych rękach, z własnym majątkiem i któryby nie liczył się z żydostwem.

Dyktatorem może być Dmowski.  
**Przenumeratorka z Orlej.**

Jeżeli Rzym republikański tylekroć razy rządony przez różnych wielkich republikanów wracał do cesarzów, tem więcej Polska nie republikańska powinna mieć króla.

**Fr. Roszak**  
Kilfrńskiego 117.

Byłem republikaninem, ale z chwilą, gdy się przekonałem, że posłami zostają tacy filozofowie jak np. Zerba, który za młodych lat sprzedawał gołębie na Zielonym Rynku — stałem się monarchistą.

**Aleksander W.**  
ul. Podleśna.

Kró! Dlaczego nie, to jest przecież dobra posada. Tyłu jest bezrobotnych półgłówek, że chętnych na tron nie zbraknie.

Republika, ja cię nie opuszczę.

**St. Michorowski.**

Praca, to tana występów wszelkich, fundamentem dobrobytu i szczęścia ludzkości. Nierobstwo, źródło paraliżu postępowego, który gubi ducha twórczego.

Aby zniszczyć tego polipa, a zasiać ziarno dobrobytu, to jest pracę, trzeba siewcy o silnej dłoni i czystym sumieniu, któryby za dobre nagradzał, a za złe karał bez litości, co może uczynić tylko monarcha o silnej władzy, z magnatów polskich o nieskazitelnym rodzie.

**Z. S.**  
Zgierzaniin.

Jestem zdecydowanym monarchistą, gdyż jedyne silne ręką Króla o władzy absolutnej może zaprowadzić w naszej kochanej Ojczyźnie ład i porządek.

Już wielki czas, by rozpędzić zgraję senatorów posłów i innych politycznych groszorbów.

Przec z pasocyżami! Niech żyje dziedziczna monarchja!

**Zygmunt Dollwa—Dobrowolski**  
Juljusza Nr. 23.

Przy obecnych stosunkach rozszerzenie władzy prezydenta nie nastąpi, więc zupełną słuszność mają monarchiści, dążąc do stworzenia silnej władzy. Jestem pewny, że monarchiści jako ludzie rozsądni, będą wprowadzać swój program drogą ewolucji, a nie rewolucji i różnych zamachów stanu, który jest uprzywilejowanym i ulubionym sposobem socjalistów i komunistów.

**Zygmunt Falkowski**  
Nowy Dwór koło Grodna.

Niema w Rzeczypospolitej posłuchu, bo posłuch rzekomo wolności się sprzeciwia; samowola, rozpusta, sprzedajność strasznie się rozpanoszyły. Potrzebny nam Król o woli Chrobrego.

**L. Swinecki**  
Abramowskiego 12.

Może władza monarchistyczna, mniej ograniczona od Sejmu, mając na na czele rozumnego króla przyczyniłaby się prędzej do postawienia na czele elementów zdrowszych niż partyjne, co wyprowadziłoby nas z chaosu. — a zatem Monarchja.

**S. Musiatowicz.**

Obecny ustrój państwowy po 8-letnim zaledwie istnieniu, można nazwać „eksperymentem który się nie udał“.

Zawiedzeni pokładaniem nadziejami w republikański ustrój, zniechęceni próbami tworzenia coraz to nowych rządów na czele z ministrami z różnymi „żelaznymi miotłami“ czy „widłami“ zmęczeni

ni, wyczerpani, zatruci jadem partyjnicstwa, wpa-  
dliśmy w ciężką chorobę niemocy z której nas zdo-  
łfa wyleczyć jedynie król — monarcha o nieograniczonej władzy, przywoławszy sobie do współpracy ludzi światłych, uczciwych o nieskazitelnej przeszłości.

Opowiadam się zatem wraz z moją rodziną, składającą się z 7-miu mających prawo głosu osób bezwzględnie za Monarchją.

**Roman Frane**  
Piotrkowska 216.

Wiemy wszyscy, jak jest; nie możemy natomiast powiedzieć, jak będzie. Kto nam zaręczy, że przy rządach monarchicznych będzie lepiej?

Uważam, że dość niefortunnych eksperymentów dokonano na nieszczęsnej naszej Ojczyźnie. Nie nowych i niepewnych dróg nam szukać, a istniejące zło wykorzenić. Zmienić ordynację wyborczą, nie dawać biernego prawa wyborczego „matolkom“ Ilość posłów zmniejszyć do minimum. Prezydenta obdarzyć silną władzą wykonawczą.

**E. S.**

Przyłączam się do zdrowo myślących obywateli, składam głos na Króla i Rządy królewskie w Państwie Polskiem. Jestem przekonany, że Król i Rządy Jego będą w możności oddzielić stęchłe plewy od zdrowego ziarna, któremi nas zaraziły pustogłowy partyjne.

**Piotr Koziński**  
Ul. Marcina Nr. 28 Radogoszcz.

## Bezczelna prowokacja posła Bryla.

W DNIU UROCZYSTEGO PRZEWIEZIE NIA ZWŁOK ARCYBISK. CIEPLAKA, P. BRYL URZADZA W CYRKU WIEC Z AP OTEOZĄ TRZECIEJ MIĘDZYNARODÓWKI.

Od czasu powrotu ze swej słynnej podróży do Moskwy, poseł Bryl coraz wyraźniej i coraz otwarciej steruje ze swymi przyjaciółmi politycznymi ku bolszewizmowi. Lu dziom tym nie wystarcza już dotychczasowa, przed niczem nie cofająca się demagogja. Skompromitowani doszczętnie w oczach społeczeństwa polskiego, pozbyli się ostatnich skrupułów i idą dziś do szerokich warstw ludowych z wyraźnym programem zamętu i anarchji.

Na niedawno odbytej radzie naczelnej stronnictwo pp. Bryla i Dąbskiego wystąpiło otwarcie z planem „rozparcelowania“ wschodnich ziem Polski między Ukraińców i Białorusinów. Agitacja „stronnictwa chłop skiego“ uprawiana z olbrzymim nakładem. niewiadomo skąd pochodzących funduszków szerzy wszędzie jawny program anarchji grupy antypaństwowej żydowsko — niemieckiej 16-stki odnoszą się z wielką sympatją do tych poczynań.

P. Bryl nie ogranicza swej działalności do terenu wąskiego. Popierany po cichu przez komunistów zaczął obecnie objeżdżać miasta ze swym odczytem p. t. „Prawda o Rosji sowieckiej“. Odczyty te, nie mogą być wprost apoteozą ustroju komunistycznego, mają na celu sianie zamętu i zatrucie nieświadomych jadem anarchji i zwątpienia Parę cyfr zrecznie sfabrykowanych, parę „krytycznych“ uwag o Polsce, a to wszystko na tle wspomnień z „pokazowej“ wycieczki do rajy 3-ciej Międzynarodówki.

Jak wyraźne są tendencje p. Bryla świadczy o tem fakt następujący: W ostatnich dniach w Lublinie miał się odbyć wiec socjalistyczny, który jednakże nie doszedł do skutku z powodu rozbicia go przez komu-

nistów. Gdy poseł Bryl dowiedział się o tem, telegraficznie zapowiedział przyjazd swój do Lublina z odczytem... „Prawda o Rosji sowieckiej“.

Obecnie jednak p. Bryl bezczelność swoją chce posunąć za daleko. W niedzielę 14 marca odbędzie się w Warszawie uroczystości z powodu przewiezienia zwłok dostojnego męczennika ks. arcybiskupa Cieplaka. W tym samym dniu i o tym samym czasie p. Bryl zapowiada w cyрку wielki wiec z odczytem o „Prawdzie o Rosji sowieckiej“. W chwili, gdy dzwony pogrzebowe stolicy zęgnąć będą wielkiego Pasterza, chce p. Bryl urządzić demonstracyjny wiec poświęcony 3-ciej Międzynarodówce i stosunkom panującym w komunistycznym „raju“. W chwili, gdy Warszawa spowita w żalobę odprowadzać będzie dostojne szczątki, w cyрку rozbrzmiewać mają peany na cześć katów ks. arcyb. Cieplaka! O takich, a nie innych zamiarach p. Bryla świadczy fakt, że od szeregu dni agitują w Warszawie za wiecem komuniści pod hasłem: „Nie chcieliście nam wierzyć, idźcie na wiec Bryla, on powie wam prawdę“. A pan Bryl zabiega gorliwie o nie dzielny termin odczytu, bo gdy mu odmówiono sali w Teatrze żydowskim, poczynił wszelkie starania, aby wiec mógł się odbyć w cyрку w niedzielę.

Wierzmy, pisze „Gaz. Warsz. Por.“ że patriotyczna opinja nie dopuści do takiej profanacji uroczystego dnia eksportacji zwłok wielkiego męczennika i nie pozwoli aby w dniu tym publicznie chwalono w Warszawie ustrój, związany nierozzerwalnie z pojęciem tej „czeki“, która zamordowała ś. p. ks. prałata Budkiewicza i katowała ś. p. arcybiskupa Cieplaka.

# WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

## Bolszewicy w carskich grobach.

Rewelacje „nawróconego” bolszewika.

§) Rosjanin Piro „nawrócony” bolszewik opuścił republikę sowiecką i drukuje obecnie ciekawe rewelacje w rosyjskiej prasie antybolszewickiej zagranicą. Między innymi opowiada ciekawą historję o wtargnięciu bolszewików do carskich grobów w Petersburgu, czego był naocznym świadkiem.

Przybywszy do Petersburga dowiedział się że z Moskwy przyjedzie specjalna komisja, która ma polecenie przeszukania grobów gdyż rzekomo ukryte są w nich ważne dokumenty odnoszące się do przygotowywanej kontrrewolucji.

Inicjatorem tej rewizji był niejaki Peters komendant Petersburga i głowa tamtejszej czerezwyczajki. Piro miał wśród członków komisji znajomych, którzy pozwolili mu asystować przy odkryciu grobów. Przed rokami twierdzi w której znajdują się groby carskie stała duża grupa ciekawych. Wartości nadaremnie usiłowali ich odebrać.

— „Boją się, że przeszkodzimy im grać” — szemrali.

— „Mało im żywych teraz zacząć obdzierać trupy” itd.

Piro wszedł do twierdzy i przeszedłszy mroczne kurytarze znalazł się wraz z innymi członkami komisji przed sarkofagiem Katarzyny Wielkiej. Pięciu robotników zaopatrzonych w młotki i dłuta manipulowało koło sarkofagu. Kierował nimi Peters, człowiek niskiego wzrostu, z ogoloną twarzą i typowym wyglądem apasza oszołomionego morfiną i kokainą.

— „Nie żałujcie towarzysze ognia i młotków” — mówił Peters. — „Ona się tak skryła w tej pace, że trzeba będzie użyć dynamitu.”

Robotnicy pracowali jednak niechętnie jakby ociągając się, zdjęci jakimś przesadnym strachem. Wówczas Peters obrzucił ich stękiem obelg i zaczął pracować razem z nimi.

— Towarzysze, odezwał się jeden z obecnych, czy nie lepiej dać pokój tej robotce. Przecie to widoczne, że sarkofag nie mógł być otwierany i znajduje się w tym samym stanie co przed stu laty.

Peters był jednak nieustępliwy. W końcu po długich wysiłkach robotnicy zajęli narkrywą sarkofagu i obecni ujrzeni dużą trumnę metalową z masywnymi ozdobami ze srebra. Na wierzchu trumny był krzyż z słoniowej kości oraz zwinięty pergamin związany błękitną wstęgą i opatrzony dużą pieczęcią. W kilku minutach zdjęto już z latwością wierzch trumny i ujrano szczątki Katarzyny. Ciało jej pokrywała kiedyś zata ze złotogłowia, którą czas jednak zniszczył i przy dotknięciu przez jednego, z członków komisji rozsypała się. Sądząc po resztkach, szata była niegdyś koloru błękitnego. Widać, że ciało było zabalsamowane, ale zrobiono to źle. Została tylko skóra na twarzy i na rękach. Peters mimo sprzeciwu przewodniczącego komisji postanowił jobaczyć, czy nie ukryto czego pod szkieletem i bez ceremonji wsunął drewnianą palkę pod biodra carowej.

Resztki szaty rozsypały się w proch. Włosy na głowie zachowały się, lecz odstąpiły od ciemienia, skryte pod czepiec niegdyś biały, obecnie żółtawo zielonawej barwy. Na palcach lśniły pierścienie z ogromnymi brylantami. Na głowie dżadem wysadzany perłami i brylantami, na piersiach krzyż złoty z szafirami, na niebieskiej wstędze order usiany drogocennymi kamieniami i inicjały Katarzyny z brylantów. Na nogach doskonale zachowane pantofle białe ze złotem i prawie zupełnie zniszczone pończochy w kwiaty.

— Widzicie towarzyszu, zwrócił się do Petersa jeden z członków komisji — niema tu nic podejrzanego ani kompromitującego.

— Widocznie Katarzyna nie zdążyła zapisać się do kontrrewolucjonistów, — odrzekł Peters. — My ją jednak zapiszemy i za karę skonfiskujemy wszystkie klejnoty.

## Głos z za grobu.

FIGIEL BRZUCHOMÓWCY.

§) W jednym z austriackich miasteczek prowincjonalnych miała miejsce komiczna przygoda, która jednak omal, że nie zakończyła się tragicznie.

W miasteczku tem panują patryarchalne stosunki, a jedną z popularnych osobistości jest bogaty piekarz Pankracy Scheiblecker. Szanowny ten obywatel przed paru laty stracił swoją długoletnią towarzyszkę życia, małżonkę, która, jak to było powszechną tajemnicą, trzymała go bardzo krótko, tak, że poczciwy Pankracy stał się tylko celem swojej połowicy i oduczył się samoistnie działać i myśleć.

To też, gdy jej zabrakło, przyjaciele i znajomi zachodzili w głowę, jak Pankracy daje sobie radę z życiem.

Pewnego razu podczas poufnej pogawędki w gospodzie, Pankracy zdradził swą tajemnicę:

— Moja poczciwa Berta nie opuściła mnie mimo zgonu — rzekł, gdy pokażna liczba wychylonych kufli rozwiązała mu język. Gdy mam jakie kłopoty, to idę o północy na jej grób i mówię jej, jak zamierzam postąpić — a gdy ona milczy, to widać, że się zgadza.

Po pewnym czasie podtatusiały wdowczyk zagął parol na siedemnastoletnią ładną

Członkowie komisji nie pozwolili na „konfiskatę” i sarkofag zakryto z powrotem.

W kilka dni potem ta sama komisja otworzyła grób Piotra Wielkiego. Szczątki jego lepiej były zachowane. Skóra była nienaruszona na całym ciele, jak również włosy i wasy. Piotr odziany był w zielony mundur z czarnymi naszywkami i wysokie czarne buty. Na piersiach miał błękitną wstęgę i dwa ordery — rosyjski i holenderski. Na palcu pierścien z brylantem, na szyi złoty krzyż z ikoną ze słoniowej kości. W tym grobie również niczego nie znaleziono, wobec czego dalszych poszukiwań zaniechano. Później odkryto znowu groby carskie, ale tym razem sowieckie władze przyznały się otwarciu do konfiskaty klejnotów „niezbędnych dla celów ekonomicznych S.S.S.R.”.

dziewczynkę, biedną jak mysz kościelna, której nawzajem uśmiechała się myśl bogatego zamażpójścia.

Jeden z przyjaciół zaczął mu odradzać ten związek.

— Et — co Ty wiesz — odparł niestropiony Pankracy — jutro pójdę na grób mojej Berty, a jeśli ona mi pozwoli na ten ożenek, to nikt mnie od tego nie odwiedzie.

Przyjaciel nie nalegał. Ale gdy naziutrz Scheiblecker na grobie żony wynurzył swe chęci, nagle z pod grobowca odezwał się głos zmarłej:

— A ty stary durniu, żenić ci się chce z siedemnastolacką, zabieraj mi się precz, bo jak wyjdę z grobu, to ci takie las nie sprawię, że ci się raz na zawsze amorów odechce.

Przerażony do najwyższego stopnia Pankracy dał rzeczywiście nogom znać i na pół żywy, zlany śmiertelnym potem, wpadł w ramiona przechodzącego pod cmentarzem stróża nocnego.

Jak się okazało, był to ryzykowny żart owego przyjaciela, który miał dar brzuchomówstwa. Scheiblecker przechorował się ciężko, ale podobno zrezygnował rzeczywiście z ożenku.

## MISJONARZE MOGĄ JECHAĆ DO ROSJI.

§) Rząd sowiecki postanowił obecnie dać światu nowy dowód swej tolerancji religijnej. Przyjęto mianowicie zasadniczo uchwałę co do dopuszczenia działalności misjonarzy różnych organizacji religijnych, na obszarze unji sowieckiej.

Rokowania w tym kierunku prowadzi rząd z różnymi organizacjami misjonarskimi w Rzymie, Londynie i Nowym Jorku. Charakterystyczne, że Sowiety uzależniają

zezwoleństwo na prowadzenie propagandy misjonarskiej — mimo ogólnego, antyreligijnego kursu rządu moskiewskiego — od opłacenia specjalnego podatku „misjonarskiego” w wysokiej normie. Ponadto misjonarze mają się zobowiązać do przestrzegania ogólnego ustawodawstwa sowieckiego.

Jak można to przestrzeganie ustaw bolszewickich połączyć z dowolną propagandą misjonarską — pozostaje tajemnicą prawodawców moskiewskich.

## Kraj bez stolicy i stolica bez kraju.

ANOMALIA CZASÓW POWOJENNYCH.

§) Przeczytawszy powyższy tytuł, mógł by łatwo kto sądzić, że będzie tu mowa o jakimś egzotycznym świecie z nieregulowanymi, a przynajmniej odmiennymi od naszej cywilizacji formami bytu. Byłaby to gruntozna pomyłka, bo kraj taki i taka stolica leżą w samym centrum Europy i nam wszystkim dobrze znane. Są nimi ni mniej ni więcej, tylko Austria dolna, oraz dawna stolica Austro-Węgier Wiedeń.

Bowiem, po myśli konstytucji nowego austriackiego państwa związkowego, Wiedeń wchodzi w skład związku jako oddzielna zupełnie jednostka — coś na kształt osobnego stanu, gdybyśmy przeprowadzili porównanie ze Stanami Zjednoczonymi amerykańskimi.

Z tego ustroju politycznego wynikają liczne groteskowe anomalje. Wiedeń, który politycznie musi być uważany nietylko za

miasto, ale i za kraj, jest naokół otoczony odrębnym krajem — Dolną Austrią. Natomiast siedziba rządu dolno-austriackiego (Landesregierung przy Herrengasse) znajdująca się w Wiedniu, jest właściwie na obcym terytorjum.

Ten zawiły stan rzeczy, przypominający jakąś skomplikowaną lamigłówkę krzyżkową, skłania pewne sfery w Dolnej Austrii do wysunięcia żądania przeniesienia rządu dolno-austriackiego z Wiednia do innego miasta, które w ten sposób zostałoby nową stolicą tego kraju. W dążeniu tem znacząca się z jednej strony dawno już istniejąca animozja prowincji niemieckiej Austrii do Wiednia, z drugiej ambicje i interesy partykularne poszczególnych miast, które pragnęłyby zyskać w ten sposób na znaczeniu i rozwoju.

## Niezwykły seans spirytystyczny.

TAJEMNICZY GOŚC Z ZASWIATÓW PRZEMAWIA DO ŻONY W DJALEKCIE, ZUPEŁNIE OBCYM DLA MEDJUM.

§) Do największych dziwów okultyzmu należy tzw. „ksenoglosja“, t. j. utajona zdolność medjum do przemawiania podczas transu w języku, który w stanie normalnym jest dla medjum zupełnie nieznanym.

Niedawno zaobserwowano taki objaw u pewnego 7-letniego dziecka w Hiszpanji, które wobec grona profesorów i lingwistów na seansie przemawiało biegle po łacinie i po grecku, budząc ogólne zdumienie, gdyż było wykluczone, aby ten pędrak na jawie znał choć parę słów z języków martwych.

W ogłoszonych niedawno pamiętnikach londyńskiego spirytysty, Denisa Bradleja, znajdujemy zdumiewające szczegóły o seansie, który odbył się w obecności medjum amerykańskiego pana Valentine władającego wyłącznie tylko językiem angielskim. Otóż po rozpoczęciu seansu i wprawieniu

medjum w trans, leżąca na stole trąba nagle zerwała się i zaczęła szybko wirować po pokoju, kręcąc się jak propeller samolotu. Przytem wychodziły z niej dźwięki, jakby brzęczenie, to znów jak przytłumiony głos kogoś mówiącego przez tubę.

W pewnym momencie trąba spadła w kącie pokoju na podłogę, potem znów zaczęła wirować i dotknęła jednej z obecnych pań, Hiszpanki Anity Ripoll. W tej chwili z instrumentu dało się słyszeć wyraźne wołanie:

— Anita! Anita!

Młoda kobieta zaskoczona tym fenomenem, odpowiedziała:

— Tak, tak!

Potem znów wydobył się z trąby głos, mówiący po hiszpańsku:

— Jestem tu! To ja, Jose...

I wywiązał się błyskawicznie szybki, żywy dialog między Anita a „duchem“, rozpoczęty po hiszpańsku, a dalej toczący się w niemal niezrozumiałym dla słuchaczy dialekcie baskijskim.

W pewnej chwili dialog się urwał, trąba opadła na stół i medjum się przebudziło. Wszyscy jednak obecni byli wstrząśnięci tym niewytłumaczonym faktem „transowej“ mowy ducha, a najbardziej sama p. Anita, która twierdziła stanowczo, że wszelkie oszustwo jest wykluczone, gdyż i głos męża i szczegóły jego przemówienia mogły być tylko jej znane...

## Sensacyjny wynalazek.

EPOKOWY ZWROT W KOMUNIKACJI LOTNICZEJ?

§) Dziennik „Montagmorgen“ donosi, że jeden z techników niemieckich pracuje obecnie nad budową samolotu, który wprowadzi gruntowne zmiany w całej komunikacji lotniczej.

Samolot ten ma osiągnąć szybkość przeszło 1000 km. na godzinę, a wobec tego pokonywać on będzie takie odległości, jak np. linja Berlin—Nowy Jork, lub San Francisco w ciągu jednego dnia.

Celem osiągnięcia tak wielkiej szybkości wspomniany samolot wznosić się będzie na wysokość 10 tysięcy do 15 tys. metrów. Kadłub samolotu ma być hermetycznie zamknięty, a wewnątrz wytwarzane będzie sztucznie takie ciśnienie powietrza, jakie istnieje na ziemi. Nowo konstruowany aparat rozporządzać będzie motorem o sile 10 tysięcy koni.

Rzecz oczywista, że mamy dotychczas tylko bardzo sensacyjnie brzmiącą wiadomość, która będzie miała wartość dopiero wówczas, gdy istotnie zapowiedziany samolot się pojawi i wytrzyma ogniową próbę.

## Kto winien?

Wolny przekład z francuskiego.

— Takie tłumaczenie nie może być uznane przez sąd za wystarczające. Opowiedz mi coś przynajmniej o owym panu Simpsonie, twym jak opowiadaś, chlebobdawcy. Cóż to za jeden?

— Jest to człowiek bardzo bogaty i bardzo w pewnych kołach znany — dał odpowiedź obwiniony głosem przytłumionym — swe przedsiębiorstwo cyrkowe prowadzi naprzemiennie to w Niemczech, to w Anglii.

— Jeżeli tak, to świadectwo tego człowieka będzie dla mnie najzupełniej wystarczające — powiedział sędzia.

W tej chwili Lekom — jak to sam później opowiadał — nie miał suchaj nitki na sobie.

— A więc jestem uratowany! — z wybuchem radości zawołał obwiniony. — Pan Simpson poręczy za mną bez najmniejszej wątpliwości!...

Bieda z tem tylko, iż jest on teraz w drodze do Ameryki Południowej, więc nie tak łatwo będzie go odszukać. Rozstaliśmy się ze sobą po tylu latach, z tego właśnie powodu, iż ja nie mogłem z nim jechać, nie znoszę bowiem morskiej podróży.

— Acha... acha... Aaach-a! — w trzech odmiennych tonach wyraził swe uczucia sędzia śledczy.

— Jeżeli mówię, iż jest on w drodze — podjął żywo więzień — to nie znaczy bynajmniej, by tak było istotnie. Bardzo możliwe bowiem, iż nie opuścił on do tej chwili Europy. Moje wiadomości

ograniczają się do tego jedynie, iż porobił on już wszystkie przygotowania do podróży, gdy go opuszczają.

— Na jakim statku i z jakiego portu miał on w podróż wyruszyć.

— Tego mi nie mówił.

— Gdzie się więc z nim pożegnałeś?

— W Lipsku, w zeszły piątek.

Can Segmuller wrzucił, usłyszawszy te słowa, pogardliwie ramionami.

— Jaki? — zawołał — więc miałbyś być jeszcze w zeszły piątek w Lipsku? Kiedyż, w takim razie, przybyłeś do Paryża?

W niedziele, o godzinie czwartej po południu.

— Jeżeli tak, to będziesz musiał nam fakt ten udowodnić.

Więzień zaczął się ramyślać. Długi czas zdawał się szukać w pamięci, rzucając błędne, bezwiedne spojrzenia to na sufit, to na podłogę, to znów wpatrując się w płonący na kominku ogień.

— Jak by tego dowieść?... — szeptał do siebie — jakimby sposobem?...

Panu sędziemu naprzykrzyło się czekać.

— Pomogę twej pamięci — powiedział — Służba w oberży, w której stałeś w Lipsku, musiała ci zaawazyć niewątpliwie?

— Myślimy mieszkać zawsze w wozach naszych. Były one wprawdzie już sprzedane gdy wy jeździł, pan Simpson zastrzegł sobie jednak prawo ich używalności, aż do chwili swego odjazdu. Tak więc i w Lipsku nie mogę na nikogo się powołać, ponieważ moi współtowarzysze, albo pojechali wraz z p. Simpsonem, albo też rozpraszali się po świecie.

— Jak się okazuje więc z tego, sprawiedliwość ma ci wierzyć na słowo. Wątpię, czy uwierzy.

— Niech pan poczeka, panie drogi — zawołał wtedy obwiniony, wyciągając przed siebie ręce, jak by w pragnieniu pochwylenia niemi myślą, jaka się nagle w jego głowie narodziła. — Gdy przyjechałem do Paryża, miałem ze sobą walizę, zaś w niej miałem bieliznę znaczną, pierwszą literą mego nazwiska, dwa paltoty, dwa ubrania, wreszcie parę kostjumów na arenę.

— Opuść te wyliczenia.

— Otóż, po opuszczeniu dworca, udałem się pieszo do jakiegoś hotelu niedaleko od dworca się znajdującego.

— Jak się ten hotel nazywa?

— Niestety, panie, zapomniałem jego nazwy. Lecz gdyby mnie tam zaprowadzono, to bym go poznał niewątpliwie. Służba hotelowa, myślę, poznałaby mnie również, a zresztą tam przecież jest moja waliza, co byłoby dowodem najlepszym wiarygodności moich słów.

— Możliwe — odpowiedział sędzia, że te ostatnie dane dostarczone nam przez ciebie są prawdziwe, postaramy się to sprawdzić. Teraz jednak postaraj się odpowiedzieć na dwa zapytania. Po pierwsze: Jakiim sposobem, przybywszy o godzinie czwartej wieczorem do Paryża, mogłeś się znaleźć o północy w takiej „Pieprznicy“ do której nawet rodowity paryżanin nie trafiłby tak łatwo, o ile iść tam miałby wogóle odwagę? A po drugie z — jakiego powodu, mając walizę tak bogato wyposażoną, prezentujesz się nam w tak nędznej ubra-



## ZYGZAKI

### Nie wierzyć gentlemanowi.

Stresemann oświadczył że zgodzi się aby Polska dostała miejsce w Radzie Ligi Narodów na sesji wrześniowej, odmówił jednak propozycji Chamberlaina wystawienia zobowiązań piśmiennych oświadczając że jest gentlemanem.

Stresemann pono jest gentleman  
Chce dać Polsce miejsce w Radzie  
Lecz, w jesieni, bo mu teraz  
Coś tam stoi na zawadzie.

Nie chce jednak dać podpisu.  
Że dotrzyma co przyrzeka  
Jego zdaniem to wystarcza  
Uroczyście słowo człeka.

Stresemann wielki dyplomata  
Obietnicą ludzi mami,  
Jak kobiety i on twierdzi:  
Ze atrament honor plami.

—oOo—

## KRONIKA

### KALENDARZYK.

Sobota 13 marca, — Krystyny.  
Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji Piotrkowska 103  
(lewa ofic.) otwarta od 6—8 wieczorem.

Wystawa  
malarstwa  
rzeźby  
grafiki  
Czytelnia  
audycje  
radjofon



Park im.  
Stenkie-  
wicza,  
Otwarta  
od godz.  
10-(ej rano  
do 25 w\*

### WIDOWISKA.

Teatr Miejski pp. Królewna Śnieżka i 7 karłów.  
Wiecz. Żywa Maski.  
Teatr Popularny pp. „Ligja”. wiecz. „Ligja”.  
Casino „Variete”.  
Reduta „Uwiedziona”.  
Luna „Robin Hood”.  
Grand-Kino „Tyran własnej żony. Dwa strzały”.  
Odeon „Z pamiętników Bustera Keytona”.  
Dom Ludowy „Zburzony lew”.  
Apollo „Golcy i skarby”.  
Resursa „Dusze w płomieniach”.  
Miejski Kin. Oświat. „Odrodzona Polska”

—oOo—

### Wiadomości bieżące

#### ZREALIZOWANIE POŻYCZKI NA ROBOTY KANALIZACYJNE.

Uzupełniając wiadomości o staraniach władz miejskich, popartych z całą energią przez p. wojewodę Darowskiego, w celu uzyskania pożyczki na roboty kanalizacyjne, w wyniku których p. wojewoda uzyskał w dniu 11 b. m. asygnatę na I-ą ratę w wysokości 300 tysięcy złotych, nadmienić należy, że w sprawie powyższej interwenjował delegowany przez Magistrat do Warszawy w dniu 10 b. m. p. ławnik I. Kulamowicz.

Dzięki energicznym 2-dniowym zabiegom p. ławnika Kulamowicza w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, Ministerstwie Skarbu i Min. Rob. Publicznych, załatwione zostały pomyślnie formalności. Okoliczności

## Nie kijem, to pałką.

O 50.000 ZŁOTYCH KTÓRE ELEKTROWNIA PRZESŁAŁA MIASTU NA HONORARIJA DLA PRACOWNIKÓW.

W związku z notatką p. t. „Nagroda za trudy”, zamieszczoną w Nr. 69 „Rozwoju” z dnia 10-go marca r. b., Oddział Prasowy Magistratu m. Łodzi — zgodnie z art. 21 „Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych” — przesyła następujące wyjaśnienie.

Nieścisłem jest twierdzenie, jakoby Magistrat „niesłusznie zubożył miasto”, zrzekając się opłaty na rzecz gminy od zawartego aktu sprzedaży elektrowni. W rzeczywistości Łódzkie Towarzystwo Elektryczne zostało zwolnione od opłat na rzecz miasta Łodzi za przepisanie tytułu własności na zasadzie wyraźnej uchwały Rady Miejskiej z dnia 30 października 1924 roku, o czym zresztą w swoim czasie prasa miejscowa była oficjalnie poinformowana.

Niezgodne z prawdą jest twierdzenie, jakoby elektrownia przeznaczyła 50,000 złotych na „remunercje” dla tych członków Magistratu, którzy ponieśli trudy przy zawieraniu umowy. Prawdą natomiast jest, że zarząd Łódzkiego Towarzystwa Elektrycznego przekazał Kasie Miejskiej kwotę zł. 50,000. tytułem zwrotu wydatków poniesionych przez Zarząd Miejski w związku z trwającymi około 5 lat pracami nad zawarciem nowej umowy (honoraria dla ekspertów, porady prawne, praca urzędników w godzinach pozabiurowych etc.)

Magistrat wystąpił do Rady Miejskiej z propozycją wyasygnowania z powyższego funduszu kwoty zł. 11,650 tytułem wynagrodzenia dla urzędników za pracę w godzinach

pozabiurowych oraz dla ekspertów.

Stwierdzić również należy, że absolutnie nie bezpodstawne są przypuszczenia autora notatki, jakoby z sumy tej otrzymać miał remunercję dwaj panowie wiceprezydenci lub którykolwiek z członków Zarządu Miejskiego.

Prezydent

M. Cynarski

\* \* \*

Pomieszczając lojalnie oświadczenie Magistratu jeszcze raz zaznaczamy że uważamy zwolnienie Elektrowni z opłat na rzecz Miasta — nawet na zasadzie prawomocnej uchwały — za niesłuszne zubożenie miasta.

Co do punktu drugiego, należy zaznaczyć że przecież Magistrat przyznaje, że otrzymał 50,000 złotych jako zwrot wydatków za trudy”, dlaczego więc w jednym wypadku Miasto zrzeka się dobrowolnie pieniędzy słusznie mu należących się, a natomiast otrzymuje dla swych pracowników 50,000 złotych.

Z jakiej racji elektrownia przesyła pieniądze dla urzędników magistrackich. Przecież bądź co bądź wszelkie wydatki personalne związane z pracą urzędników dla Miasta, powinno miasto samo płacić nie pozwalając na pomoc ze strony osób prywatnych.

Bylibyśmy wdzięczni Magistratowi gdyby zechciał poinformować nas w jaki sposób została podzielona suma 50 tys. złotych podarowanych przez Elektrownię.

Kto i ile dostał?

—oOo—

## Schwytanie niebezpiecznego kasiarza.

### BOGATY ARSENAŁ ZŁODZIEJSKI.

Posterunkowi IX-go komisariatu Nachman i Miedziński obchodząc ulicę swej dzielnicy o godzinie 2-giej w nocy w dniu wczorajszym spotkali na ulicy Rokicińskiej obok posesji Nr. 31, dwóch osobników dość podejrzanie wyglądających, a którzy to kierowali się z Widzewa w stronę miasta. Osobnicy na widok policji rzucili się do ucieczki, policja zaś puściła się w pogoń. Po dłuższej gonitwie schwytano jednego, drugi zaś zbiegł. Zatrzymanym okazał się Jastrzębski Jan zamieszkały przy ul. Rokicińskiej 51,

poszukiwany od dłuższego czasu przez Urząd śledczy za kradzieże i włamania. Przy osobistej rewizji zaleziono rewolwer systemu „Browning” Nr. 711605 przyczem 44 naboje z dwoma magazynkami zapasowymi, 11 różnych kluczy, 11 wytrychów, 1 łom żelazny, 1 świder, 1 latarkę elektryczną i 1 worek płócienny. Jak widać z powyższego włamywacze wyruszyli na „robotę” jednak dzięki czujności policji zostali spostrzeżeni i jeden z nich schwytany. Za drugim opryskiem policja zarządziła pościg. (Pap)

tej przypisać należy tak stosunkowo szybkie uzyskanie asygnaty na I-ą ratę pożyczki.

#### SPRAWY EMIGRACYJNE.

Obecnie może znaleźć pracę we Francji 3,470 robotników i robotnic. W tej liczbie 2,400 rolnych (1,400 mężczyzn, 1000 kobiet) 1,070 do pomocy górniczej. Zapisy przyjmują Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy.

Jak się dowiadujemy biura linii okrętowych otrzymały prawo przewozu do Kanady, rodzin rolniczych, posiadających 300 do 1000 dolarów, (poprzednio żądano 500 dolarów) na zakup fermy w Kanadzie, prócz, naturalnie o

płaty za karty okrętowe. Ponieważ zezwolenie to opiewa na niewielką ilość rodzin, przeto emigranci reflektujący na wyjazd do Kanady winni bezwzględnie skomunikować się z właściwymi liniami okrętowymi w sprawie zamierzonego wyjazdu. (U)

#### ULGI KOLEJOWE DLA KURACJUSZÓW.

Jak się dowiadujemy w najbliższych dniach władze kolejowe wydadzą rozporządzenie w sprawie ulg kolejowych dla kuracjuszy w nadchodzącym sezonie. Również będzie wydany nowy rozkład jazdy nocnych pociągów sezonowych. (U)

# Proces o milionowe nadużycia w Monopolu Tytoniowym.

## Czwarty dzień rozpraw.

Przewód wczorajszy rozpoczął się o godz. 10 rano. 15 rano.

Sąd zbadał świadków Marciniowskiego, Rutkowskiego, Sobczyńską, Bednarka, Balbierczyka, Januszewską i innych.

Najbardziej obciążającym oskarżonych było zeznanie Sobczyńskiej, Bednarka i Balbierczyka.

**Św. Franciszek Rutkowski:**

W marcu 1925 roku, między godz. 6-7 wieczór, gdy pełnił służbę wartowniczą przy bramie, zauważył dyr. Wronkę znajdującą się w pobliżu i rozmawiającą z jakimś panem. Akurat wów czas wyszedł portjer Krajewski z paczkami. Świadek zwrócił uwagę Krajewskiemu, by się miał na baczności, bo stoi dyrektor. Na to ten opryskliwie odpowiedział: „No to co, że dyrektor!” i pozedł spokojnie za bramę nie bacząc na to, że dyrektor Wronka patrzył w ich stronę. Świadek nieraz widział, jak dyrektor Wronka obojętnie patrzył na fakt, że Krupski wynosi paczki za bramę.

**Św. Antoni Balbierczyk.**

Z krajami codziennie wieczorem urzędnicy wynosili tytoń. Ponieważ nie wolno było ich rewidować, nie można było temu zapobiec. Tak było od końca 1923 roku.

Potem zaczął przychodzić Krupski.

Świadek uważał go początkowo za żyda. Przychodził on około 6-7 wieczór bez bagaży, a wychodził zawsze z bagażami. Był to tytoń, który był uprzednio skradziony przez Podgórskiego i Krajewskiego w fabryce.

Świadek widział Podgórskiego idącego z fabryki w stronę swego mieszkania. Jak szedł w stronę fabryki był cienki, jak szedł z fabryki do mieszkania był gruby. Robił się z cienkiego-grubym i to był jego sposób kradzieży.

W znacznie prostszy sposób urządził się Krajewski. Ten ładował tytoń w walizkę i zwyczajnie wynosił. Czynił to w godzinach wieczorowych.

### UŁATWIENIA DLA ROBOTNIKÓW SEZONOWYCH NA WYJAZD.

Państwowy urząd pośrednictwa pracy otrzymał instrukcję urzędu emigracyjnego, dotyczące sezonowej emigracji robotników i robotnic polskich do Danii. Pierwszeństwo przy wyjeździe należy do tych którzy pracowali w Danii w roku minionym. Część kosztów podróży potrąconą zostanie podczas pierwszych tygodni pracy.

### ZEBRANIE ZW. ROBOTNIKÓW CHRZEŚC. W PABJANICACH.

W dniu dzisiejszym o godz. 6ej po południu w Pabjanicach przy ul. Fabrycznej Nr. 2 odbędzie się zebranie Związku Chrześcijańskiego Robotników Przemysłu Włóknistego. Na zebraniu przemawiać będzie p. Płoszajski, o robotach miejskich, które ma zamiar w najbliższych dniach uruchomić Magistrat m. Pabjanic. (U)

### Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA MŁODZIEŻ. POLSKIEJ W RADOGOSZCZU.

Podaje się do wiadomości, iż zapowiadana uroczystość pięciolecia Stow. Młodz. Pol. na w Radogoszczu na d. 14 b. m. tj. w niedzielę, została odłożona na kilka tygodni, celem połączenia jej z uroczystością poświęcenia placu pod budowę „Domu Młodzieży Katolickiej”.

Jeszcze inny sposób stosował Dulewicz. Ładował tytoń w paczki. Paczki te miosła przed nim jego kuzynka, która jakby eskortowała. — Krajewski po syłał świadka, by nie widział, jak kradli. Pewnego razu świadek powiedział „Trza państwo polskie oszczędzać i walizek tytoniu z fabryki nie wynosić!”. Za to powiedzenie w trzy dni po zbadaniu go przez sędziego śledczego odpokutował. Krajewski bowiem go pobili; Krajewska zaś nawymyślała mu najordynarniejszymi wyrazami. Kolda L. kradł na równi z innymi i był napewno wtajemniczony. Krajewski był bardzo biedny „jak nastał” a potem kupił sobie dom i zrobił się zamożnym czło- wiekiem.

### „GWIAZDA SYBERJI” W TOW. „ODRODZENIE”.

Sekcja dramatyczna T-wa S. O. „Odrodzenie” urządziła w dniu 13 i 14 b. m. w sobotę o godz. 7 wiecz. w niedzielę o godz. 3 po poł. przedstawienie amatorskie, na którym zostanie odegrana „Gwiazda Syberji” dramat w 4 aktach hr. L. Starzyńskiego na tle życia i tułaczki bojowników o wolność.

Świetne dekoracje pędzla art. mal. p. A. Kierpale, gra amatorów jak również i sama sztuka w zachwyty wprowadzą widza i myślą przeniosą na ziemię Syberji.

W czasie przerw przygrywać będzie orkiestra T-wa pod kier. p. Skowrońskiego M.

Przedstawienia odbędą się w sali przy ul. Rzgowskiej Nr. 90.

### LEKARZE KASOWI A ZAMIERZONA REDUKCJA W KASIE CHORYCH.

Onegdaj odbyło się posiedzenie zarządu Związku Lekarskiego, na którym omawiano sprawę zamierzonych przez Kasę Chorych redukcji lekarzy kasowych. Postanowiono zwrócić się do zarządu Kasy Chorych z prośbą o oficjalne zakomunikowanie związkowi uchwały, jaka zapadła na poniedziałkowym posiedzeniu Kasy Chorych w sprawie redukcji i stanowiska zajętego przez Kasę Chorych w stosunku do me- morjału, wysłanego przez zarząd związku. Poza- tem postanowiono przystąpić do opracowania konkretnego projektu godzinnej redukcji w myśl dyrektyw udzielonych zarządowi na ostatni- em Walnem Zebraniu Lekarzy.

W końcu ukonstytuował się zarząd i na prezesa wybrany został dr. Skusiewicz, na wiceprezesów dr. Misjon i Szyfman, skarbnikiem został dr. Knichowiecki a sekretarzem dr. Poznański i Kalisz. (bip)

### W SPRAWIE POBOROWYCH PRZYBY- LYCH Z ZAGRANICY.

Komisariat rządu otrzymał polecenie stosowania jaknajwiększego pośpiechu w stosunku do poborowych, którzy przybyli z zagranicy by spełnić obowiązek stawienia- nictwa wojskowego.

Równocześnie władze administracyjne podały do wiadomości placówek konsular- nych zagranicą plany stawienia- nictwa i urzędowania komisyj dla poborowych, by ci wiedzieli, kiedy należy przybyć do kraju by

Tak samo bardzo dorobił się Podgórski, kie- dy przybył do Monopolu w Łodzi miał podarte ubranie i bardzo mało bielizny, a później się zboża- cił i zrobił się wielkim panem.

Dyrektor Wronka musiał wiedzieć o naduży- ciach. Urzędnicy nie się przed nim nie kryli. Po- nadto chronił on urzędników, przez zabronienie re- widowania ich. Kolda bawił się bardzo wesoło, utrzy- mując stosunki miłosne z wielu pracowicz- kami. O tem wszyscy mówili. Kolda był bardzo or- dynarny i brutalnie się obchodził z robotnikami. Kradł on tytoń z pod maszyny. Dalszy ciąg spra- wozdania ukaże się w iutrzejszym numerze nasze- go pisma.

jaknajmniej zmarnować czasu na niezbędne formalności. (bip)

### REKOLEKCJE PARAFJALNE W KOŚCIELE PODWYŻSZENIA ŚW. KRZYŻA.

W niedzielę jutrzejszą, w dniu 14 marca, roz- poczyna się rekolekcje dla parafjan świętego Krzy- ża o godz. 6 i pół wieczorem wstępna konferencją dla wszystkich parafjan tak mężczyzn jak nie- wia- st. Następnie przez poniedziałek, wtorek i śro- dę odbywać się będą co wieczór od godziny 6 i pół ćwiczenia duchowne dla niewia- st z Komunją św. generalną we czwartek rano o godzinie 7; a dla mężczyzn we czwartek, piątek i sobotę o tej samej porze to jest od godz. 6 i pół; wieczorem, z Komun- ją św. generalną w niedzielę (21 marca) o godzinie 7 rano.

Spowiedź dla niewia- st odbędzie się we środę od godziny 3 i pół po południu aż do wieczora, podobnie dla mężczyzn w sobotę od godziny 3 i pół, oraz codziennie od godz. 6 rano do 12 w połu- dnie dla wszystkich, tak mężczyzn jak niewia- st.

Rekolekcje prowadzić będzie ks. dr. B. Szulc, suserjor O. O. Misjonarzy z Pabjanic.

Po Komunii św. generalnej niewia- st we czwartek rano i po Komunii św. generalnej męż- czyzn w niedzielę rano (2- III) J. E. Biskup udzie- lać będzie sakramentu Bierzmowania netylko dla parafjan świętokrzyskich lecz i dla tych, którzy przybędą z innych parafji naszego miasta.

### BUDOWA DWÓCH SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Obecnie Magistrat m. Zduńskiej-Wo- li przygotowuje się do wykończenia dwóch nowo wybudowanych gmachów szkoły pow- szechnej. Również Magistrat przygotował ca- ły plan co do rozpoczęcia robót miejskich w Zduńskiej-Woli. W pierwszych dniach rozpoczęcia robót znalazło by pracę około 300-tu bezrobotnych. (U)

### „LIGA MORALNEJ OBRONY POLSKI” W ŁODZI.

W najbliższym czasie w Łodzi ma po- wstać oddział (Ligi Moralnej Obrony Polski) który przez konsolidowanie opinii i przeciw- działanie czynnikom rozkładowym, godzą- cym w rozwój moralny i państwowy polski, dążyć będzie do wprowadzenia i utrwalenia etyki chrześcijańskiej w życiu. Centrala wspomnianej ligi mieści się w Warszawie.

### ODCZYT „CZERWONEGO KRZYŻA”.

Staraniem Czerwonego Krzyża w niedzielę dnia 14 bm. o godz. 12 i pół w południe w sali Pol- skiej Y.M.C.A. Piotrkowska 89, p. dr. Seweryn Ste- ling wygłosi odczyt nt. „O gruźlicy”. Wejście bez- płatne.

# Teatr i sztuka

## TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj, sobota, o godz. 3 m. 30 przesłiczna baśń sceniczna — „Królewna Śnieżka i 7 kariów” — po cenach znizonych.

Wieczorem o godz. 8 15 wznowienie wysoce oryginalnej, wstrząsającej tragedji L. Pirandello — „Żywa maska” — (Henryk IV). Ceny znizone. Znakomity artysta raz jeszcze w tej potężnej kreacji ukaże się w poniedziałek, poczem — „Żywa maska” — zjeździe zupełnie z afisza.

Jutro, niedziela, o godz. 3 m. 30 po raz ósmy — „Królewna Śnieżka” — po cenach znizonych.

Wieczorem w niedzielę, przypomni się przerwana w pełni powodzenia, arcyzabawna krotokwila Henniquin'a — „Codziennie o 5—ej”, — w której po raz pierwszy po powrocie z Warszawy wystąpi w głównej roli kobiecej p. Stefania Jarkowska.

## TEATR POPULARNY.

Dzisiaj, w sobotę, o godz. 4—ej po poł. i wieczorem o godz. 8,20 po cenach najniższych tragedia w 8 obrazach p. t. „Ligja” z czasów prześladowania chrześcijan za Nerona. Treść sztuki osnuta na tle powieści „Quo Vadis” H. Sienkiewicza.

## Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

Dzisiejszy vernisage o godzinie 5—ej popoł. zgromadzi całą inteligencję Łodzi w celu oddania hołdu jednemu z największych naszych artystów s. p. Janowi Styce, którego pamięć tak szlachetnie uczcili synowie Adam i Tadeusz, również znakomici artyści.

Łódź, jedyne po Stolicy miasto, ma sposobność zapoznania się z przedziwną, monumentalną twórczością tej opromienionej światową sławą rodziny artystycznej. Dzień dzisiejszy stanie się jednym z rzadkich w Łodzi świętem artystycznym, które wywarze głębokie wrażenie nie tylko na miłośnikach sztuki, lecz i na najszerszych warstwach ludności naszego miasta.

Dla uczczenia znakomitych gości, przedstawicieli miasta, grono miłośników sztuki oraz artystów z senjorem M. Trebaczem na czele, urządzają dzisiaj w salonach Grand Hotelu przyjęcie.

Wystawa otwarta codziennie od godz. 16—ej w. do 11—ej wiecz.

## PIĄTE PRZEDSTAWIENIE UFERINIEGO.

Dzisiaj w sobotę o godz. 8,30 wiecz. odbędzie się piąte przedstawienie Alfreda Uferini ze swoim zespołem, cieszące się w sali Filharmonji ogromnym powodzeniem. Jutro w niedzielę odbędą się dwa przedstawienia a mianowicie o godz. 4—ej po poł. dla młodzieży po cenach popularnych oraz wieczorem o godz. 8,30. W poniedziałek zmiana programu.

## ZE SREBRNEGO EKRANU.

„LUNA” „TEN, ZA KTÓRYM SZALEJĄ KOBIECY” RUDOLF VALENTINO I NITA NALDI W ROLACH GŁÓWNYCH.

„Saintec Devil” oryginalny tytuł obrazu wyświetlane w kino-teatrze „Luna” w którym „rasowy” Rudolf Valentino kreuje tytułową rolę, jest ostatnim filmem z jego złotej serii.

Genjalny reżyser „Paramontu” Joseph Henry w mistrzowski sposób oddał wierne odwzorowanie tragedji człowieka, któremu w noc poślubną wydarto skarb-żonę.

Kogo nie przekonał „Monsieur Bezucain” („Książę krwi”), „Niewolnik zmysłów” i „Młody Maharadża”; „Rozkoszny djabełek” i „Szeik” o nie słuszności twierdzenia jakoby najpopularniejszy dzisiaj bohater ekranów, obu półkuli Valentino był tylko pięknym młodzieńcem, a w mierównej mierze znakomitym artystą—tego bezwzględnie przekonana obraz wyświetlany dzisiaj w „Lunie”, w którym Rudolfo Guglielmo (tak bowiem brzmi prawdziwe nazwisko Valentina) dał koncert gry.

Nita Naldi to Sancha-Carlotta prawdziwa córka południa, która całą dzikością swego temperamentu pokochała Don Alonza de Castro (Valentino) Nita Naldi fascynuje wiotką urodą i porywającym temperamentem.

Obraz jest prawdziwą uczcią dla naszych smarkoszów filmowych. Ilustracja muzyczna znakomita — pod kierunkiem p. Beigalmana.

## „ODEON”.

„Pamiętniki Bustona Keatona” „Wszystko je dno jak i co — byle publiczność się śmiała” — pod tym zdaje się hasłem kroczy dyrekcja kina-teatru „Odeon” i sprowadza najlepsze komedje bieżącego sezonu.

Wyświetlany obecnie program składa się z doskonałej 12 aktowej komedji pt. „Pamiętniki Bustona Keatona”.

Tryskająca szampańskim humorem komedja pobudza przepelniona po brzegi widownię do bezustannego śmiechu.

Buston Keaton, ten artysta, który pobudza każdego do śmiechu przez cały czas akcji nie usmiechnie się ani razu—zawsze nieszczęśliwy i pechowy.

Doskonała reżyserja wielce pomysłowa akcja i amerykańskie tricki i pozostała gra artystów tworzy doskonałą całość. Ilustracja muzyczna pod kierunkiem p. Pietruszki dostosowana do obrazu.

—oOo—

## Skrzynka do listów.

Onegdaj pomieściliśmy w „Rozwoju” list dr. Auerbacha przedrukowany z „Gońca” a dotyczący osoby ogólnie szanowanego dla swej nieskazitelności prokuratora przy łódzkim Sądzie Okręg. p. S. Szmida.

Okazuje się że „Goniec” nie pomieścił listu dr. Auerbacha in extenso, przeto dr. Auerbach nadesłał nam list ten w całości.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę w imię sprawiedliwości o zamieszczenie w Jego poczytnym piśmie niniejszego listu:

W Nr. 9 „Łodzianina” z dn. 27 lutego br., został umieszczony artykuł pod tytułem „Z przeszłości prokuratora p. Schmidta” niesprawiedliwie oświecający przeszłość p. Sz. a oparty jakoby na informacjach „pewnego działacza (prawdziwego działacza polskiego) z Odesy”. Otóż zaprzeczam kategorycznie twierdzeniu, jakoby obecny prokurator Sądu Okręgowego w Łodzi, p. Stefan Szmidt, (który nigdy nie podpisywał się przez „sch”, jak podaje „Łodzianin”) nie był znany w kolonii polskiej w Odesie. P. Stefana Szmida znam od r. 1905, razem z nim należałem do korporacji studentów Polaków i na tej podstawie oświadczam, że p. Szmidt brał bardzo czynny udział w życiu Polaków w Odesie, jako członek zarządu stow. „Lira” i jako członek „Domu Polskiego”. Nadmieniam, że oba stowarzyszenia miały charakter nawskroś demokratyczny, a przede wszystkim polski. Ktokolwiek z Polaków był w Odesie od r. 1905, ten z pewnością nie ominął „Domu Polskiego” i „Liry”, a przez to samo musiał się spotkać z nazwiskiem obecnego prokuratora w Łodzi, który w „Lirze” w każdym niemal przedstawieniu (a odbywały się one stale, co i obotę) brał czynny udział. Nieprawdą jest, że p. S. uważał siebie kiedykolwiek za protestanta — wszyscy znali go jako katolika i Polaka (dziwne doprawdy, że też wbrew swemu zwyczajowi „Łodzianin” tak skwapliwie w

tym wypadku łączy polskość z katolicyzmem!...)

O ile chodzi o bezstronny życiorys p. S. od r. 1905, podaje do wiadomości „prawdziwego działacza polskiego z Odesy”, co następuje: W r. 1905 student prawa, Stefan Szmidt, pracował u powszechnie szanowanego i znanego nie tylko w Odesie, lecz również w Chersonszczyźnie, na Podolu i Ukrainie, Polaka, adwokata Mroczkowskiego. Po ukończeniu prawa p. Szmidt był pomocnikiem adwokata przysięgłego (tego samego p. Mroczkowskiego). Po uzyskaniu zaś stopnia adwokata przysięgłego, co nastąpiło dopiero po kilkuletniej praktyce adwokackiej, p. S. przeniósł się na Podole, jako adwokat przysięgły. Prokuratorem Sądu rosyjskiego nigdy nie był, a nawet żadnego stanowiska rządowego w sądownictwie nie zajmował i przez to samo w sprawach politycznych oskarżać nie mógł.

Dr. Cezary Auerbach.

Pabjanice, Gdańska 6.

—oOo—

## Z sądów.

B. PREZES Ł. K. S. P. JULJAN WOŹNIAK UNIEWINNIONY.

Sąd Okr. pod przewodnictwem s. K. Korwina-Korotkiewicza w trybie postępowania uproszczonego rozpatrywał sprawę b. prezesa Ł. K. S. i delegata Ministerstwa Skarbu o napisanie listu z pogrózkami do p. Wajnberga, używając przytem w rozdrażnieniu nieodpowiednich zwrotów. Zbadani zaś świadkowie na rozprawie głównej zeznali bardzo korzystnie o p. Woźniaku przedstawiając go w jaknajlepszym świetle. Zwierzchnik p. Woźniaka p. naczelnik Najder wydał opinię o oskarżonym określając go jako człowieka gorliwego i sumiennego. Sąd po przemówieniu prokuratora Skabiszowskiego i mec. Forellego, Juljana Woźniaka z braku dowodu winy uniewinnił.

—oOo—

## Komunikaty.

### KOMUNIKAT.

Niniejszym zawiadamiamy p. p. członków Gospody Czeladzi Stolarskiej, że w dzień obchodu św. Józefa to jest w niedzielę dnia 21 marca o godz. 10 rano w Kościele św. Krzyża odbędzie się nabożeństwo, po którym odbędzie się zebranie, na którem będą omawiane bardzo ważne sprawy, między innymi i sprawa obchodu Jubileuszowego, oraz zdjęcia fotograficzne. Wszystkich członków o liczne przybycie uprasza Zarząd Cechu Czeladzi Stolarskiej Nawrot 24.

700—2.

—oOo—

### WYLEW WISŁY POD TORUNIEM.

k) Od kilku dni wody na Wiśle pod Toruniem stale się podnoszą, osiągnęły już punkt kulminacyjny 2,86 metra ponad poziom normalny. Woda zalała tor kolejowy na bocznicę Toruń-Nadbrzezie.

## KINO RESURSA

Dzisiaj i dni następnych. Program do wtorku

rozpoczyna o godz. 7 ostatni seans o godz. 9 wiecz. w sobotę od 5. niedziela i święta od godz. 3 ej.

## Dusze w płomieniach

oczy, arcywesoła komedja w 2 aktach, w roli głównej nieporównany komik A. St. JOHN, Następny program: PIĘKIELNA NOC (Tylko Ona)

Romans miłości i śmierci w 9 wielk. akt. ze słynnym aktorem w roli głównej BARTELMES SEM — Nad program: Strach ma wielkie

Orkiestra powiększona pierwsze seanse wszystkie miejsca po 40 gr. następne seanse na am. poprzednie i święta Balkon 1 zł. i miejsce 80 gr. H. m. 60 gr. M. m. 40 gr.

1187

